

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

Nr 107.

W Środę dnia 8. Maja.

1844.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 1. Maja.

Dnia onegdajszego jako w rocznicę urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu, odbyły się o godzinie 9. z rana nabożeństwa we wszystkich tutejszych kościołach różnych wyznań. O godzinie 11. w Soborze grecko-rossyjskim św. Trójcy, w obec urzędników władz wszelkich, tak wojskowych jako i cywilnych, celebrował Liturgię św. Najprzewielebniejszy Nikanor, Członek Rządzącego Synodu, Arcybiskup Warszawski i Nowogrodzki, wnosząc wraz z obecnymi gorące do Przedwiecznego modły o zlanie błogosławieństwa na ukochanego przez ludy Monarchę i na całą Najjaśniejszą rodzinę. O godzinie 4. z południa, dany był obiad u JW. Generał-Leitnanta i Senatora Pisarew, Wojennego Gubernatora miasta Warszawy, na który znakomite osoby były zaproszone. Wieczorem, bezpłatne widowisko w Teatrze wielkim i oświetlenie miasta, zakończyły uroczystość dnia tego.

R o s s y a.

Z nad brzegów Baltyku. — Ku końcowi Lutego. (Artykuł opóźniony.) — Często wspomniane wypadki wojny Kaukaskiej podobnie jak wszystkie zdarzenia rossyjskie, dopiero przez gazety zagraniczne głucho publiczności tutejszej się udzielają. Gazety rossyjskie

z Kaukazyi żadnych nie podawają wiadomości prócz list poległych i na stopnie wyższe posuniętych oficerów. Pogłoski gazet zagranicznych zdawały się być wkrótce poniekąd potwierdzone, gdy Gen. Sass, który za nieograniczonym urlopem w dobrach swoich w Kurlandyi przebywał, w ciągu Grudnia r. z. nagle do Petersburga przywołany został. Ponieważ urlop jego poczytywano za oznakę niełaski Cesarskiej, cieszono się więc w Kurlandyi powszechnie z owego wezwania do stolicy, ponieważ stąd wnioskowano, że znowu dowództwo jakie w Kaukazie obejmie. Wszakże ku największemu zasmuceniu licznych jego przyjaciół, stosownie do listów z Petersburga aż do końca Stycznia nie miał jeszcze posłuchania u Cesarza. — Ruchy wojska przedsiębrane w skutek klęsk w Kaukazie poniesionych rozciągać się zresztą będą na całą europejską Rosyją. Bo podczas kiedy I. korpus armii (kwatery główna Odessa) do Kaukazyi rusza; II. korpus (kwatery główna w Homel gubernii mohilewskiej) w jego miejsce nastąpi. II. korpus (kwatery główna Warszawa) mieniać się ma z III. (kwatery główna Wilno). Dla czego te dwa korpusy się zmieniają, nie wiadomo; ale mylnie zapewne podanie tych co z tém łączą pogłoski o spisku jakimś, wzmiarkowane w gazetach obcych w Wrześniu r. z. Ów albowiem tak nazwany spisek niczem nie był jak tym prostym faktem, że u kilku studentów książki zakazane znaleziono, a urzę-

dnicy rossyjscy w Polsce, co z lada bagateli zaraz ważne robią rzeczy, o surowe wnieśli ukaranie winnych. Ale istną prawdą, co correspondent Gazety Auszursk. o braku Oficerów dla armii kaukazkiej donosił; zaś wiadomość, że potrzebną ilość Oficerów losem wybierać trzeba, w ten sposób prostujemy, że już od wielu lat co rok z każdego pułku jeden Oficer do Kaukazu udawać się musi. Ponieważ jednak zwykle kilku się zgłaszało, więc wyższa władza nie chcąc nikogo obrażać, losowi rozstrzygnięcie pozostawiała. Na kogo los padnie, ten całkiem do pułków kaukazskich przechodzi. Wszakże z czasem przez wracających z Kaukazu Oficerów dowiedziano się, że przyobiecany tam przez koronę podwójny żołd dla niezmierniej drogości i wielkiego niedostatku wszelkich potrzeb życia mniej wystarcza aniżeli w Rosyi żołd pojedynczy; dowiedziano się oraz o niesłychanych trudach służby tamecznej, nareszcie że na zasługi położone w walce z góralami przy awansach mało co zważają. Wszystkie te okoliczności do tego się przyczyniły, że liczba zgłaszających się do wypraw owych ostatnimi czasy bardzo się zmniejszyła. Do tego dodać trzeba, iż się na własne przekonano oczy, że Oficerowie, którzy dłużej na Kaukazie służyli, zupełnie dziczej i cywilizacyi europejskiej się wyzuwają; przeto osobliwie Oficerowie gwardyi dawniejszego życzenia zbierania wawrzynów na Kaukazie, zupełnie zaniechali. Że rząd służbie kaukazkiej żadnego nie daje pierwszeństwa, wynika to, nie z tej wprawdzie okoliczności, że degradowanych tam wysłał, aby się w bitwach z góralami dawniej rangi dosługiwali, lecz ztąd raczej, że wszystkich złoczyńców i hultajów jako żołnierzy tam wyprawia. — Generał Lieven doznał po powrocie swoim u Cesarza nader zaszczytnego przyjęcia i za pożądanę spełnienie misyi swojej do Serbii, dla rękojmi której synowca Księcia Aleksandra z sobą do Petersburga sprowadził, 10,000 rubli sr. w darze otrzymał; obecnie przebywa on u krewnych swoich w Kurlandyi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Kwietnia.

Izba Deputowanych zajmuje się teraz zmianą systematu więziennego; o ważnym tym przedmiocie, który dziś wszystkich prawdziwych przyjaciół ludzkości obchodzi, którzy tylko pragną, by społeczeństwo nie tylko karało przewinienia ale także poprawiało przestępców, i czyniło ich pożytecznymi sobie członkami, tak się wyraża Commerce: „Rozprawy nad projektem do prawa o więzieniach są w porząd-

ku dziennym. Nigdy wzrost niezmierny zbrodni i powtarzanych występków nie zagrażał więcej społeczeństwu i krajowi pewnym rodzajem rozstrojenia. Jest to więcej jak kwestya społeczna, jest to kwestya bezpieczeństwa publicznego. Rząd pojął niebezpieczeństwo, chodzi tylko o to by przedstawione środki potrafiły je zmniejszyć. Jakkolwiek bądź, środki te są przedsięwzięte, potrzeba tu oddać sprawiedliwość, i to dopiero po bardzo starannem i drobiazgowem przejrzeniu, po zupełnem poznaniu skutków rozmaitych systematów i instytucyi w obu półsferach świata. Na czele ludzi, którzy tym przedmiotem najsilniej zajmowali się, widzimy Panów Toqueville, Beaumont, Demetz i innych; ich zdolności i poświęcenie dla dobra ludzkości są dla nas dostatecznem zaręczeniem, że wszystko wykonanem zostało z pracą wielką i skutkiem pomyślnym.

W czasie rozpraw trzy systemata głównie rozbiegano. Życie w więzieniach nieodosobnionem, albo stary system; system Auburna, albo praca w towarzystwie w dzień a cele odosobnione na noc; i system pensylwański, albo uwięzienie odosobnione w celach przez całe dnie i noc. Ten ostatni zapewne przeważa ze zmianami, jakich wymagają obyczaje i charakter narodowy. Gdyby zaś chciano wprowadzić system pensylwański w całej jego surowości, musielibyśmy głośno przeciw temu protestować.

Projekt gabinetu, należy to wyznać, nosi na sobie cechę ducha największego umiarkowania, i przez to może wielu nakłonić. Jednakże Izba nie powinna dać się zawodzić teoryami, bo rady praktyczne doświadczenia daleko lepiej ją poprowadzą w projektach reformy.

Od dwóch dni rozdano pomiędzy Deputowanych broszurkę pod tytułem: »Prawda o więzieniach.« Napisana jest ze szczerością, usprawiedliwiająca jej tytuł. Autor rozważa przedmiot z punktu praktycznego widzenia rzeczy, a nie zaprzeczając skutków korzystnych systemu więzienia odosobnionego, zwraca także uwagę na jego błędy stosownie do charakteru francuskiego.

Tak na przykład przeciw projektowi żąda on nie tylko zniesienia galer, ale także wszystkich domów centralnych, dowodząc, że dosyć było zastosować systemat 86 więzień w stolicach departamentów; żąda, ażeby więzień płacił swoje utrzymanie własną robotą, i żeby społeczeństwo nie ponosiło kosztów, dowodzi także, że powtórnie przekraczający i skazani na dłuższe kary, powinni być przewożeni do

kolonii. Mogą oni być użytecznymi na plantacjach pustych chociaż żyznych, które posiadamy, bo nie wiadomo dla czego mają być przedmiotem większej litości jak nasi żołnierze marynarki, którzy dobrowolnie emigrują i nie otrzymują żadnej pomocy od macierzystego kraju.

Wymaga on także, by postarano się o użycie młodych więźniów, kiedy społeczność dokończyła ich ukształcenie w domach poprawy i kary, i żeby ich nie puszczano bez opieki i podpory w wieku, w którym wrą wszystkie namiętności, w towarzystwo, w którym zepsucie wszędzie panuje, bez hamulca najskuteczniejszego, to jest przykładów dobrych w rodzinie i zasad moralności. Wykazuje sposoby kolonizacyi za pomocą tych młodych ludzi przez kraj ukształconych, którzy później mogliby się stać użytecznymi obywatelami i dobrymi ojcami rodziny, albowiem deportacyę równie i do dziewcząt rozciąga. Nakoniec dowodzi za pomocą swego systemu, że projekt ten nader jest rozsądny, praktyczny i zupełnie nie zmienia naszych kodeksów, jak to czyni projekt do prawa, że można zaprowadzić oszczędność przynajmniej w dwóch trzecich części niezmiennych kosztów, jakie na utrzymanie więzień ponosić trzeba.

Nakoniec projekt do prawa zapominał zupełnie o ważnej kwestyi składu bióra więziennych urzędników; wskazuje więc autor sposób zaradzenia temu, zwracając całą uwagę rządu na wybór ludzi, bo bez zdolności w zastosowaniu na cóż przydać się mogą wszystkie systemata?

Projekt zawarty w końcu téj broszurki jest warunkiem koniecznym systematu celek. — Autor bowiem żąda, by przy zaprowadzeniu tego systemu, pozakładano przy każdym więzieniu biblioteki i instytutu dobroczynne, i zaprawdę czyż może być lepszy towarzysz dla więźnia jak książka?

Dziennik frankforecki zamieścił następną korespondencyą z Paryża: »Jakkolwiek wiadomość, którą podaję jest nader niespodziewana, jednakże udzieloną mi została przez osobę zwykle tak dobrze o wszystkim zawiadamianą z tytułu swego położenia towarzyskiego, że pospieszam donieść o niej nim ją powtórzą paryżkie dzienniki.

Otwartemi zostały układy pomiędzy gabinetem St. James i Tuileries, aby pod władzę Francyi wróciły dawne jej posiadłości na wyspie St. Domingo, Anglia zaś by zajęła tę część wyspy, która kiedyś do Hiszpanii należała i znaną jest dotąd pod nazwiskiem »strony hiszpańskiej.«

Już liczne konferencye miały miejsce z tego powodu pomiędzy Panem Guizot a Lordem Cowley, ale jeszcze nie stanowczego dotąd nie postanowiono, a rzecz ta zostaje jeszcze w stanie projektu. Francya, wranie przyprowadzenia do skutku tego zamiaru opierać będzie swe prawa do wyspy St. Domingo na nie wypłaceniu reszty wynagrodzenia i pożyczki, którą rzecz pospólita Haiti winna jest Francyi.

Anglia zaś nie mając tych samych powodów i zasad do zajęcia, wejdzie w prawa Hiszpanii, który to kraj nigdy nie wyrzekł się urzędownie swoich praw i wynagrodzi jej za to, kwitując ją w części albo w całości z znacznych sum, jakie Hiszpania winna jest Anglii. Ambassador angielski w Hiszpanii otrzymał instrukcyę stosowne w tym względzie, i otwarte zostały już z tego powodu układy z Panem Gonzales Bravo.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 24. Kwietnia.

Nie pamiętają czasu, w którymby Anglia w bardziej kwitującym pozostała stanie jak dzisiaj. Bilans skarbu na rok finansowy 1844. w dniu 5. Kwietnia zakończony, wydaje przewyżkę 2,095,427 funt. szt., nadmiar kapitałów i ogromny ich napływ do kraju sprawia, że papiery ukonsolidowane 3 procentowe stoją al pari, co pozwala gabinetowi zniżyć do $3\frac{1}{2}$ procentu inne i przez to zyskiwać dla skarbu rocznie przeszło pół miliona. W okręgach fabrycznych od początku tego roku handel coraz się ożywia, i ciągle w Manchester jak i w innych miejscach skupują wiele bawełny, wełny i innych materiałów w naturze do wyrobów fabrycznych potrzebnych. Handel żelazem, który przez długi czas więcej jak każdy inny cierpiał, teraz nadzwyczajnie się ożywił. Cena żelaza niewyrobionego w Szkocyi poszła z 40 szylingów za ton na 53, a w Birmingham płacą po 20 szylingów na tonie, t. j. po szylingu na cetnarze więcej jak poprzednio. Jedna tylko gałąź przemysłu angielskiego nie zostaje dotąd w takim ruchu jak inne, mówimy tu o wydobywaniu węgla kamiennego w Northumberland i Durham, ale podobne związki robotników, by przez ogólne porzucenie pracy uzyskać większą płacę, nigdy długo nie trwały, tak więc terazniejsze połączenie się robotników jest tylko chwilową chmurą. Że pieniądź jest tani, jest już samo przez się dowodem wzrastającego bogactwa; ale ta taniość pieniędzy musi być najzupełniej uważana za jego skutek, kiedy rozważymy nadzwyczajny ruch w handlu i rzemiosłach. Podatek majątkowy z roku zeszłego, mocą którego od ka-

żdego funta sterlingów dochodu opłaca się 7 pensów, przyniósł dziś 5,356,888 funt. sterl., i dowodzi przez to, że ogólny dochód majątkowy w narodzie wynosi 140 milion. funt. st., rachując, że dochód ten daje kapitał tylko po 3 prC. przynoszący, w ówczas otrzymamy niezmierną sumę 4,660,000,000 funtów sterling. (168,400,000,000 złp.), którą wszystkie majątki Anglii wynoszą. Wprawdzie trzeba tu wiele odciągnąć z tego obliczenia, bo wiele osób w Anglii majątki swoje wyżej podali jak one rzeczywiście stoją, ale z drugiej strony w koloniach i za granicą istnieje niezmierna massa Anglików bogatych, wcale nie opłacających nigdy tego podatku.

Znaną jest dobrze niepopularność podatków majątkowych, bo nigdy stały podatek nie będzie dobrze przyjętym przez niższe i średnie klasy w Anglii. Ale podatek ten w ważnym przesileniu finansowem tyle przyniósł pomocy, że nikt nie wierzy, by rząd chciał go znieść po upływie trzech lat. — Owszem zdaje się, że podatek majątkowy jeszcze będzie podwyższonym, ażeby przez to rząd mógł posiadać środki do wykonania zamierzonych zmian w taryfie celną. — Cła od rozmaitych materii in natura jak to od wełny i bawełny, które w fabrykach przerabiane bywają na materye, mają być bez żadnej opłaty do kraju wpuszczane jak tylko na to dochody państwa pozwolą. Utrzymują nawet, że rząd wziął pod rozwagę projekt, zniesienia całego podatku akcyi przynoszącego około 12 milionów funt. ster., i miał zamiar za podatek ten od szkła, duchówek, cegieł, chmielu, piwa i t. d., podwyższyć podatek majątkowy, a dochody celne przenieść na trunki spirytusowe i wszystkie inne, do tego wydziału przypadające podatki. Podobny plan ułożyła już nawet komissya, której polecono przejrzenie zasad i ustaw całego wydziału akcyi i zapewne prędzej lub później rząd także zasadę tę przyjmie. Albowiem nie ma wątpliwości, że podatek majątkowy, nałożony według zasad umiarkowanych z zniesieniem podatków niestałych na przedmiotach konsumpcyi ciężących, jest najdobroczynniejszym środkiem, jaki wprowadzić można w system finansowy wszelkiego kraju.

— — Dziennik ministeryalny Times w długim artykule o stanie Francyi powstaje mocno na opozycyę Izb francuzkich, a całą moc swych pochwał zwraca na gabinet. Ustępy te mówią nietylko o zasługach Pana Guizot, ale i o przypuszczalnej sile i istnieniu gabinetu 29. Października. „Chociaż nie wierzymy krzą-

cym wieściom o koalicyi przeciwników dzisiejszego gabinetu francuzkiego, mówi Times, przekonani jesteśmy, że lewa strona swe zwycięstwo raczej według swych namiętności jak wedle swęj możności obrachowała; jednakże położenie rzeczy we Francyi powinno obudzić ducha ludzi myślących nie z obawy o teraźniejszość, ale ze względu na przyszłość. — We wszystkich dziejach rządów konstytucyjnych trudno przypomnieć sobie tak stronnicych i żywych posiedzeń jak te, które odbywało zgromadzenie, noszące poszanowania godny tytuł parlamentu francuzkiego, w tym i kilku poprzednich latach. Nie było ani jednej rozprawy bez starcia się z dzisiejszym gabinetem, bez ciągłego oporu i kłótni z ludźmi najznakomitszymi i najlepszymi sługami państwa. Zamiast względności i uprzejmości przeciwników szanujących się wzajemnie, lewa strona we Francyi uniżyła się do złośliwości popospolitej i trywialnej, a jeżeli kształt i forma tych napałów była niestósowną, to treść ich była także poniżającą. Lewa strona nie zrobiła ani jednego kroku, by z jęj popędu wyszły jakie środki ku poprawie bytu całego kraju, lub by uzyskać współdziałanie kraju dla jakiej wielkiej kwestyi obchodzącej świat cały, cywilizacyą i dobry byt w ogóle, bo te przedmioty ustępowały zawsze miejsca tajemnym zabiegom, skrytym i otwartym usiłowaniom do wydarcia innym i przywłaszczenia sobie władzy.

Izba deputowanych tam tylko siłę pokazuje, gdzie rzecz chodzi o osobistości, lub o antypatyie narodowe. Żalować należy, że w kraju takim jak Francya, mało ludzi zajmują wielkie kwestye towarzyskie, których rozwiązanie dla całego kraju mogłoby stać się pożytecznem, i że je zupełnie zostawiają nie tkniętemi, kiedy duch rozbioru i trafność sądu Francuzów mogłaby je może najlepiej rozwiązać. Bez przesady przyznać potrzeba, że w Niemczech, gdzie trybuna milczy, dziesięć razy prawie tyle co we Francyi rozbierano przedmioty takie jak wolność handlu, poprawa prawodawstwa, zniesienie niewolnictwa, wychowanie publiczne, budowa kolei żelaznych, stosunek zapłaty robotników i inne podobnego rodzaju. — W Niemczech organa jawności są niedoskonałe; we Francyi istnieje zupełna jawność, ale ani publiczność, ani którykolwiek z reprezentantów kraju nie uważa tego za swój obowiązek przykładać się do rozwiązania tych kwestyi. Mówią wiele we Francyi o arystokracji angielskiej, gdyby zaś kto zadał sobie pracę i chciał rozebrać źródła jęj potęgi, to poznałby, że leżą w staraniu

i usiłowaniach wyższych klas społeczeństwa angielskiego, by połączyć swe cele i dążenia z rozmaitemi celami i zasadami, które nadają politycznym stronnictwom rzeczywistą ważność i wpływ na masę. Trudno nawet pojąć jak podobne stronnictwa bez tych celów i zasad istniećby mogły lub do czego by posłużyły. Wówczas bowiem, wyrodziłyby się one w nierozsądne sympatyje lub antypatyje i powodowałyby się chętniej wyobrażnia jak faktami.

Po tym ustępie Times czyni uwagi szczegółowe o ostatnich rozprawach w Izbie deputowanych francuzkich o kwestyi O-Taheiti i dowodzi, że rozprawy te nie miały przedmiotu godnego zastanowienia się i tak wielkich sporów, bo nie chodziło tu ani o zasadę ani o żaden fakt ważniejszy. — Jakkolwiek bądź w uwagach tych widać wiele namietności stronnictw i zwykłej antypatyj narodowej a mało słuszności i trafności.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 23. Kwietnia.

Od przedwczoraj ustalają się pogłoski o zupełnej zmianie ministerium. Ministrowie z różnych nader stron w krytycznym znajdują się położeniu. Niektórzy z nieprzyjaciół ich zarzucają im, że za daleko poszli, i uczynili krok, którego Korteziowie nigdy pochwalić by nie mogli; inni znów zarzucają im wahanie się, które im nie dozwoliło iść do zamierzonego celu raz wytkniętą drogą. Dyskusyje szczególniej względem organizacyi nowej milicyi narodowej, miały być powodem do nieporozumienia w samym ministerium. To pewna, że nadeszła jakaś kryzys, bo od dwóch dni z pewnością mówią o wstrzymaniu podróży familii królewskiej do wód. Chodzi także pogłoska o nieprzyjaźni między ministerium a Generałem Narvaez, a o wojsku, które ścigające być miało jak mówiono przeciw Marokko, utrzymują niektórzy, iż właściwe jego przeznaczenie jest, by ministerium nadać powagę wojskową, na którą z pewnością rachować będzie mogło, w przypadku, gdyby się chciało uwolnić od Generała Narvaez. Takiemu podaniu nikt zapewne wiary nie da, wszelako zapytał się niedawno temu Narvaez Generała Prima, ażeby w nim rywala swego upatrywać powinien. Prim odrzekł na to, że aby te domysły w niwecz obrócić, na czas dłuższy Hiszpanią całkiem opuści i do Francyi i Anglii się uda. — Jako następców teraźniejszych ministrów wymieniają: Generała Narvaez jako Ministra wojny, Markiza Miraflores jako Ministra spraw zagranicznych, przy najmniej aż do powrotu Markiza Viluma z Lon-

dynu, który urząd ten stale objąć ma; Pana Pidal jako ministra sprawiedliwości a Pana Mon jako ministra skarbu.

P o r t u g a l i a.

Z Lisbony, dn. 17. Kwietnia.

O kuszeniu się utworzenia bandy Guerillas w Loures, przedwczorajszy Diario zawiera szczegółów kilka. Doniesiono rządowi, iż na posiedzeniu mianem przez nieukontentowanych w dniu 11. postanowiono zgromadzić się w Loures bezpośrednio następującej nocy; wiedział rząd dobrze drogi, któremi naczelnicy przedsięwzięcia tego udać się mieli, by stąd dostać się do Loures, jako też i o domu zajezdnym, w którym się zgromadzić miano. Według Diario, wiedział rząd także imiona osób, z których banda ta utworzyć się miała, pod dowództwem byłego migueloskiego Kapitana Sa Chaves, który, w chwili, kiedy zgromadzeni otoczeni byli kawalerją, sam jeden jak się zdaje mężnie się bronił, i dopiero ciężką odebrawszy ranę, poddał się. Diario wynurza swe przekonanie, iż wszyscy ci, co aresztowani zostali, byli pod wpływem wyższych zbrodniarzy, którzy nie mieli sami odwagi stanąć na czele, i woleli raczej z innych ofiarę uczynić. Liczba aresztowanych przez Diario nie wymieniona; z wiadomości jednak, jakich w tym względzie zasięgnąć mogłem, okazuje się, iż liczba ta obejmowała tylko część jedną z tych, co opuścili stolicę. Liczbę wszystkich uczestników w spisku tym bardzo różnie podają, 40, 50, 80, nawet 100, a jakie 40 z tych co się zgromadzili w Loures, opuściło miejsce to już o godzinie 10., a więc godzinę całą przed przybyciem kawalerji, i miało się udać ku Almeidzie, gdy tym czasem ci, co aresztowani byli, pozostali w wspomnionej szynkowni, mając oczekiwać, jak mówiono, jednego oddziału 8. regimentu piechoty liniowej, stojącego garnizonem w Belem. Zamiarem ich miała być chęć zburzenia wszystkich telegrafów znajdujących się na drodze którą szli, poczem mieli się udać do Santarem, by zająć mocne to stanowisko, sporozumiewszy się wprzód z oczekującą ich tamże partyą. Spodziewano się zapewne, że to będzie powodem wysłania części załogi stolicy przeciw Santarem, przez co nieukontentowani wolniejsze by mieli pole do działania, tak że w samej stolicy mogliby jakieś poruszenie zrobić. Cały plan wszakże w niwecz obrócony został.

Z osób aresztowanych w Loures, jako też z tych co mieli udział w poruszeniach w Koimbrze, znaczna liczba wczoraj na okręcie »Santa Izabel« odwieziona została na wyspę ziele-

nego przyładku, skąd na innym okręcie odpro-
wadzeni być mają na wybrzeże afrykańskie.
Drugi znów okręt stoi w pogotowiu dla wię-
źniów stanowych, między których policzeni są
także 40, którzy mieli udział w bandach Gue-
rillów w Midoes i Pizem, i z Porto tu dotąd
przyprowadzeni byli. Rząd kazał także ścigać
trzech dawnych ministrów, i w tym celu rewido-
wano dom pewnego kupca angielskiego, u któ-
rego ich znaleźć się spodziewano, ale na pró-
żno. Panowie ci są: Aguiar, jak wiadomo Pre-
zydent gabinetu ministeryum, w którym Pan
Costa Cabral aż do wypadków zaszłych w Por-
to przed dwoma laty był ministrem sprawiedli-
wości; J. A. de Magelhaes, również dawniej-
szy Minister i Poseł w Brazylii; nareszcie Sal-
va Sanches, minister w r. 1836. Dotąd lu-
dziom tym udało się ująć wymierzonym prze-
ciw nim prześladowaniom.

W ł o c h y .

Z Rzymu, dnia 22. Kwietnia.

Grożącemu krytycznemu położeniu finansów
Państwa kościelnego, zapobieżono obecnie przez
nową pożyczkę. Układy w tym względzie zro-
biono już formalnie z domem Rotszyldów w Ne-
apolu. Baron Rotszyld przybył tu już dawno
w tym celu z Neapolu. Pożyczka wynosi dwa
miliony scudów (3 miliony talarów.) Znaczna
część summy tej przeznaczoną jest na dalsze za-
ciągi wojskowe, i na dalsze uzbrojenia. Licz-
nych oddziałów rekrutów oczekują szczególniej
z Szwajcaryi, dokąd z Bolonii niedawno udało
się wiele osób w celu werbowania Szwajcarów.
Tutejszy dom bankierski Księcia Torlonia ofia-
rował podobno rządowi znaczną pożyczkę na
nieprzewidziane wypadki w przyszłości.

Między podrzużającymi, którzy niedawno te-
mu pod Terracią napadnięci byli przez rozbój-
ników, znajdował się także sławny Anaton Bre-
chet, członek instytutu paryskiego. Bawił on
tu dłuższy czas, i miał nawet prywatne posłu-
chanie u Papieża. Łotroska banda ta zawsze
jeszcze postrachem jest dla wszystkich udają-
cych się stąd do Neapolu.

Z Turynu, dn. 19. Kwietnia.

Najnowsze wiadomości z Tunis donoszą, że
kłótnia zaszła pomiędzy naszym rządem a be-
jem tunetańskim z powodu wydanego przez
beja zakazu wywozu zboża, została w drodze
pokoju za pośrednictwem Anglii, nakoniec za-
łatwioną. W prawdzie pisma tego przedmiotu
tyczące nie zostały jeszcze podpisane i zamie-
nione, ale nie ma wątpliwości, że to wkrótce
nastąpi. W skutek żądań obu stron powró-
cono się do warunków traktatów z roku 1832.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Cincinnati, dn. 5. Marca. — Chociaż pra-
wie za dni kilka przystąpią tu do obrania pre-
zydenta, jednakże nie widać tego pełnego zapa-
łu ducha, jaki odznaczał wybory z roku 1840.
Zdaje się, że ani Henryk Clay ani Van Buren
nie umieli poruszyć strony właściwej, odzywa-
jącej się w sercach ludu. Clay jak wiadomo,
nienawidzonym jest od znacznej części stron-
nictwa wigów jako właściciel niewolników, a
dwóznaczne postępowanie Van Burena, w kwe-
styj taryfy ściągnęło na niego podejrzenie za-
chodnich demokratów, którzy bezwarunkowo
holdują systematowi opiekuńczemu. W tej
chwili publiczność tutaj zajmuje się głównie
kwestyą Oregonu i Texas, bo przyłączenie je-
dnej z tych prowincyi do związku, byłoby nie-
zawodnie powodem wojny z Anglią. Na zacho-
dzie mało na to zważają, bo nie wiele na tej
wojnie straciliby, ale wschodnie miasta mocno
się jęj lękają, albowiem zniszczyłaby cały han-
del atlantycki i wystawiłaby porty ich na blo-
kadę. Przypominają sobie tutaj lata 1812. i
1814., w których statki kupieckie Stanów Zje-
dnoczonych zostały spędzone z Oceanu a sto-
lica państwa, Washington, zniszczona i starają
się podobnych wypadków uniknąć, oprócz te-
go powstają jeszcze z tego powodu na przyłą-
czenie Texas, że to powiększyłoby potęgę Sta-
nów, w których niewolnictwo zachowano. —
Rzecz dziwna, że abolicyoniści i najzagorzalsi
obrońcy niewolnictwa w tym punkcie z sobą
się zgadzają. Senator M. Duffe z Karoliny po-
łudniowej (ten sam, który przy rozprawach
nad taryfą dowodził, że zupełna wolność może
istnieć tylko w Stanach, gdzie niewolnictwo jest
zatrzymane) oświadczył, że wkrótce uformują
się trzy rzeczy pospolite, pierwsza z wschodnich
i kilku zachodnich Stanów, druga z południo-
wych, trzecia z zachodnio-południowych z do-
daniem do nich Texas.

Szczególniej Wirginia sprzeciwia się temu
przyłączeniu, bo wkrótce w skutek wychodztwa
do Texas zupełnieby się wyludniła, teraz już
bowiem pomimo ciągle grożącej wojny z Meksy-
kanami wychodztwo nie ustaje. W Texas do-
bry jest grunt i nie tak wyjałowiony jak w Wir-
ginii, a nawet Karolinie, gdzie wszyscy prawie
właściciele obdłużeni są zupełnie pomimo nie-
zmierniej ilości gruntu, jaką posiadają. Jedyną
ich ucieczką jest chów bydła i — niewolników;
niewolnicy Wirginii są nader wysoko cenieni
i dobrze płatni, rozechodzą się po całych Sta-
nach Zjednoczonych, bez nich nastąpiłoby tu
zupełne bankructwo. Do tego stopnia nawet

to dochodzi, że koloniści sprzedają własne dzieci, które mieli z murzynkami i to czynią bez najmniejszego skrupułu, a jednakże stan ten pierwszy ogłosił w r. 1776. jeszcze, nim stara Europa wzniosła się do zamienienia w prawo tej zasady, »że wszyscy ludzie są równi i bracia.« Emigracja niemiecka w tym roku równie wielka jak w przeszłych, przybyło nawet tutaj wiele zamożnych rodzin z Niemiec. — Zresztą system kredytowy i papierów bankowych znikł zupełnie i srebra jest nader wielka obfitość.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Temczasowa odpowiedź na artykuł: »Powożność i Poświęcenie« zaczęły w Nr. 9. »Dziennika domowego.« Kochany i szanowny mój przyjacielu! — jesteś nim bowiem, Autorze »Powożności i Poświęcenia« jeżeli mnie styl do Twego podobny nie zwodzi: — pozwól sobie podać następną radę. Kto idzie samym środkiem ulicy, tego nie tylko powozy przejechać mogą, ale i piechotni z obu rzędów kamienic potrącają. Idź więc po bitym chodniku twego własnego przekonania, czy to po lewej, czy po prawej stronie, a wtedy napaści z jednej tylko strony się narazisz, którą nawet często i pogardzić możesz. — Co do artykułu Twego, którego początek tylko czytałem, widzę iż z niechęcią go piszesz, bo bardzo niejasno i nie zrozumiale; widzę iż dałeś się tylko użyć za narzędzie ludziom, których ja w Tygodniku nie bez przyczyny w prawdziwym chciałem wystawić świetle. — Nie dziw się przeto, jeżeli Tygodnik na nowo będzie zmuszony cię zaczepiać, a w obronie zasad, któreśmy podzielali, przyjaciel Twój teraz przeciwko Tobie wystąpi.

W.

Z Poznania. — »Dziennika Domowego« wyszedł Nr. 9, i zawiera: Artykuł wstępny (o złych skutkach nieprzemyślanego prowadzenia dzieci). — Stanisław Strawiński, konfederat barski. (ciąg dal.) — Powożność i poświęcenie. — Ojciec Marek. (dok.) — Rozmaitości, mody i objaśnienie rycin.

— Pisma czasowego »Rok« wyszedł pozszyt IV. na rok bieżący i zawiera: Poezya i frenologia przez Ignacego Kisielnickiego. — Höné-Wronski, czyli Messyanizm polsko-francuzki przez Bronisława Trentowskiego (dokoń.). — Panslawizm i dążność słowiańska. — Korespondencya z Paryża.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierżawienia dóbr Gólułchowa i Przekupowa w powiecie Pleszewskim położonych, od St. Jana r. b. na 3 po sobie następujące lata, wyznaczylismy termin na

dzień 19. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 10tej w naszej sali instrukcyjnej przed Ur. Geyert Konsyliarzem Sądu Nadziemiańskiego, na który chęć dzierżawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki dzierżawne tak w Registraturze naszej, jako też u Ur. Krygera Kommissarza sprawiedliwości w miejscu przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1. Maja 1844.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański.

Wydział Iszy.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Słuppy i Stara Dombrowka, położone w powiecie Szubinskim, z których pierwsze na Tal. 57,949 sgr. 16 fen. 8, a ostatnie na Talarów 21,904 sgr. 8 fen. 4 przez landszafę są oszacowane, mają być sprzedane w terminie

na dzień 11. Lipca 1844. r.

zrana o godzinie 11stej wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxy i wykazy hipoteczne przejrzane być mogą w Registraturze naszej

Zapozwają się także niniejszém z pobytu niewiadomi wierzyciele realne i sukcesorowie tychże, mianowicie:

- 1) Izabella Joanna z Borowskich Wentszerowa,
- 2) Alexander Tomasz Borowski,
- 3) Józef Ignacy i Magdalena Amalia rodzeństwo Borowsy,
- 4) Stanisław Komierowski,
- 5) Jadwiga Brigitta Teresa z Komierowskich owdowiała Wollszlägerowa,
- 6) Joanna Maryanna z Komierowskich owdowiała Karmowska,
- 7) Xawerya Elżbieta Barbara Katarzyna Maryanna Magdalena Anna Komierowska,
- 8) Tomasz Andrzej Kajetan Mateusz Onufry Mikołaj Walenty Ignacy Erazm Łazarus Komierowski,
- 9) Teofila Rozalia Wiktorya Sadowska.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zmarły dnia 1. Grud. 1828. szypyr Jan Fryderyk Erfurth postanowił testamentem swymi sukcesorami dwie córki, imieniem Dorotę Zofię i Eleonorę.

Wszelkie dosledzenia o pobycie tych dzieci były jednakże dotąd bezskuteczne i wedle podobieństwa do prawdy tyle tylko domyslać się można, iż dzieci te spłodzone były przez Erfurtha niesłubnie z niejaką niezamężną Saffronską i że pobyt ich miał być w Płocku.

Na wniosek siostrzeńca rzeczzonego szypira Erfurtha, syna szyperskiego Augusta Müllera, na któregooby po owych niewiadomych z pobytu córkach, spadła sukcesja Erfurtha,

400 Tal. wynosić mogąca, zostają wyżej wymienione córki Dorota Zofia i Eleonora szypira Jana Fryderyka Erfurth, wezwane, ażeby się u nas najpóźniej na wyznaczonym na dzień 28. Lutego 1845.

godzinę 10. zrana terminie osobiście lub na piśmie wylegitymowały, w przeciwnym bowiem razie obydwie córki za umarłe uważane będą, a August Müller za jedynego najbliższego spadkobiercę uznanym zostanie.

Fürstenwalde, dnia 30. Marca 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

PRZESTROGA.

Wież ślachecka Lenartowo w powiecie Inowrocławskim jest tylko dożywotnie majątkością Wgo Płonczyńskiego w Królestwie polskim zamieszkałego; a po śmierci tegoż mają prawo spadkobierstwa dzieci dalszych potomków rodzeństwa Wachlinowskich.

W skutek tegoż zastrzegam każdego, aby się z terażniejszym posiadicielem Lenartowa JPanem Jakóbem Hirschfeld z Strzelna, w przedaz lub do udzielenia pożyczki na wystawioną oblię hipoteczną bez mego zezwolenia nikt niewdawał.

Zakobielski,

Upoważniony sukcesorów Wachlinowskich.

Wielka aukcyja tabaki.

W składzie tutejszego Król. Urzędu celnego przedawać będę w dniu 14. Maja o godzinie 10. zrana w drodze publicznej licytacji za gotową zaraz zapłatę w Pruskiej monecie na rachunek handlu Amsterdamskiego 8. skrzyń tabaki holenderki, Nessing zwanęj, w rolach prasowanych,

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Najnowsze Bruxelskie, francuzkie i włoskie kapelusze słomkowe, wstążki do kapeluszy i czepków, prawdziwe blondy, kwiaty francuzkie, rękawiczki, chustki, szale, hafty, kołnierze, peleryny, prawdziwe batystowe chustki itd., są w wielkim doborze z najodpowiedniejszém, co do cen zastósowaniem do nabycia w handlu towarów strojów i mód damskich

C. Jahn

w Poznaniu, pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiej.

Dla budujących, malarzów i stolarzów!

Nasze składy towarów farbowych pod Nr. 19. ulicy Wronieckiej i pod Nr. 1. ulicy Wodnej są teraz w najdobrzejsze artykuły zaopatrzone i polecamy je jako zupełnie życzeniom odpowiadające z zapewnieniem najumiarkowańszych cen i w najcelniejszych gatunkach, szczególniej chemicznie czysty niedokwas ołowiu, najlepszy

jasny i ciemny klój Magdeburški, równie jak wszelkie inne artykuły po najumiarkowańszych lecz stałych cenach.

A. Pakscher i Komp.

Zamówienia skąd inąd będą rzetelnie i niezwłocznie uskuteczniane.

Destyllacya i fabryka likierów M. Orensteina (w rynku) w Lesznie zaleca skład najprzedniejszych i prawdziwych likierów z francuskiego wina w wszelkich gatunkach i za najtańszą cenę.

7½ funta najlepszego twardego mydła za 1 Tal., najprzedniejszy krochmal pszenney, tudzież modre Berlińskie ceny najpomniejszej, wyborny piękny cukier i w rozmaitych gatunkach kawę czystego smaku, najprzedniejszą za ceny najpomniejszej zaleca w handlu swym.

J. Appel w Poznaniu przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 9. po stronie poczty.

NB. Ku uniknieniu pomyłek towary przezemnie zapakowane, firmą powyżej wymienioną są oznaczone.

Józef Ephraim. Nr. 1. przy Wodnej ulicy.

Najlepszego tłustego wędzonego **Wezerskiego** łososia funt po 8 sgr., rycałem tanięj, poleca

Józef Ephraim; Wodna ulica Nr. 1.

Kurs giełdy Berlińskiej.
Dnia 4. Maja 1844.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	godo- wizną
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	101½	100¾
Prusko-ang. oblig. z r. 1830.	4	—	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	88¾	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	100¾	99¾
Oblig. miasta Berlina	3½	100¾	100¼
— Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	100¼
— W. X. Poznańsk.	4	104¾	—
— dito	3½	99¾	—
— Pruss. Wschod.	3½	102¾	102½
— Pomorskie	3½	101½	100¾
— March. Elek. i N.	3½	101½	100¾
— Szląskie	3½	—	100
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto	—	3	4

A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	167½	166½
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	194½
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej .	—	—	159
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103¾
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	96½
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99¾	—
Drogi żel. Reńskiej	5	91¼	90¼
Oblig. upierw. Reńskie	4	99¾	—
— od rządu gwarantowane.	3½	98¾	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	152	—
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	104¾	103¾
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	—	125
— dito Lit. B.	—	—	118½
— Berl.-Szez. Lit. A. i B. . .	—	134¾	133½
— Magdeb.-Halberst. . . .	4	122	121
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	103½	—